

Zdzisław J. Kijas

Magisterium - teolog, dialog ubogich o bogactwie Bożego życia

Collectanea Theologica 73/4, 101-125

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW J. KIJAS, KRAKÓW

MAGISTERIUM – TEOLOG, DIALOG UBOGICH O BOGACTWIE BOŻEGO ŻYCIA

Wyjaśnić trzeba przede wszystkim naturę magisterium i teologa, aby właściwie zrozumieć sens zapisanego tytułu niniejszego tekstu. Wyjaśnienie to wydaje się ważne chociażby z tego względu, że niewłaściwe zrozumienie ich natury prowadzić może do niepełnego czy przesadnego odczytania zadań magisterium i teologa, nachodzenia na siebie czy rozchodzenia się ich kompetencji; ingerowania magisterium w obszar rezerwowany dla teologa i odwrotnie, przywłaszczania sobie przez teologa kompetencji, będących w zakresie magisterium. Takie wyjaśnienie jest ważne nie tylko dla teologów czy członków magisterium, jest równie ważne dla tych, którzy korzystają z ich posługi. Po tym, co zostało wyżej powiedziane, należy zatrzymać się najpierw na naturze magisterium, aby przejść następnie do rozważań o tożsamości teologa. Część ostatnia uświadomi potrzebę wzajemnej współpracy obydwu podmiotów w głębszym poznawaniu Bożej prawdy.

Czy można mówić o ubóstwie magisterium?

Od początku pojawienia się go, jako terminu, tzn. mniej więcej od XVIII w., magisterium należy do zagadnień niepopularnych i trudnych. Cięży na nim wiele prawdziwych, ale także bardzo wiele nieprawdziwych czy wręcz fałszywych opinii, które utrudniają spokojną i w miarę obiektywną analizę jego charakteru. Opis, nawet długi, okazać się może niewystarczający do właściwego jego przedstawienia, tym niemniej daje pewną nadzieję, że bardziej wnikliwy opis i wolny od emocji *pro* czy *contra*, pozwoli właściwiej ocenić jego naturę.

Każdy, kto zastanawia się nad rzeczywistością magisterium, stawia się na skrzyżowaniu dwóch, bardzo odległych od siebie rzeczy-

wistości, dwóch wymiarów, z których jeden należy do sfery *sacrum*, drugi do *profanum*; jeden z nich obejmuje osobę Boga w tajemnicy Jego objawiania się ludziom, drugi uwzględnia tajemnicę historii, w której Boże Objawienie poddawane jest wnikliwej lekturze i interpretacji, aby lepiej poznane, mogło zostać również lepiej wprowadzone w życie wierzących. Złożoność samego Objawienia, które obejmuje zarówno udzielanie się Boga ludziom w słowach i czynach na przestrzeni długiej historii, zdaje się wykluczać „prostą” jego lekturę i apeluje o użycie specyficznego klucza, właściwej metody, a od odbiorcy, jakim jest osoba wierząca, odpowiednio duchowej postawy, jest ono bowiem dla niego jedynym źródłem życia, zarówno ziemskiego, jak i wiecznego.

Sługa u stołu Bożej prawdy

Prawda objawienia jest zawsze większa od jej doktrynalnych sformułowań, także łącznie z tym, co zostało już zdefiniowane przez magisterium. Czym ono jest? Zwane również Urzędem Nauczycielskim Kościoła „jest instytucją społeczną uprawniającą i zobowiązującą do głoszenia nauki. Obejmuje on: otrzymane upoważnienie, ale i moralne zobowiązujący nakaz upoważniający do przekazywania określonej prawdy, określonym ludziom. Proces tego przekazywania może się dokonywać na drodze komunikowania prawdy oraz jej uzasadniania logicznie przekonywającą argumentacją (*magisterium docens* – pouczające), albo zastępując argumentację motywującą prawdziwość przekazywanej nauki odwołaniem się do moralnego i intelektualnego autorytetu naukę tę głoszącego (*magisterium attestans* – poświadczające)”¹. Mówiąc może prościej „przez Urząd Nauczycielski Kościoła rozumie się misję nauczania, której ciężar z ustanowienia Chrystusa został w sposób właściwy powierzony kolegium biskupów lub poszczególnym biskupom zjednoczonym z papieżem w komunii hierarchicznej”². Kościół, który jest i pozostanie rzeczywistością podążającą ku eschatologicznej

¹ St. Nagy, *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982, s. 310; por. także F. Arduzzo, *Magisterium Kościoła. Posługa Słowa*, tłum. M. Stebart, Kraków 2001, s. 156.

² Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Urząd Nauczycielski Kościoła i teologia (1976)*, w: *Od wiary do teologii, Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, Kraków 2000, s. 55.

pełni, wewnątrz którego funkcjonuje magisterium, wie doskonale, że jest ciągle na etapie poznawania prawdy o Bogu, o świecie, o człowieku i o samym sobie, której bogactwo, cały jej splendor, objawi mu się dopiero w wieczności. „Kroczy w świetle wiary, nie w osłepiającym blasku wizji”.³ Rozważając Objawienie, Kościół wie, że otrzymał już pełnię w osobie Jezusa Chrystusa, który jest ostatecznym i pełnym głosem Ojca, ale jest to głos, który nie tylko trzeba dosłyszeć, ale także zrozumieć, odróżnić od innych głosów i zastosować jego wymagania w życiu. I jeżeli nawet Sobór uczy, że „nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa” (*Dei Verbum*, nr 4), Kościół nie przestaje wzrastać w rozumieniu Objawienia, dążąc do poznania pełni prawdy Bożej. Uczy bowiem soborowa konstytucja *Dei Verbum* (DV): „Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazanych, już to dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim (por. Łk 2, 19. 51), już to dzięki głębokiemu, doświadczalnemu pojmowaniu spraw duchowych, już to znowu dzięki nauczaniu tych, którzy wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże” (nr 8).

Magisterium jest służą Objawienia. Nie utożsamia się z nim, nie wyprzedza go, lecz czyni coś bardzo istotnego – stoi na straży pełni i czystości Bożego Objawienia, przegląda się w blasku jego nauki, odkrywając i określając zawarte w nim duchowe bogactwa. Zachowuje się jak ubogi, który puka do drzwi boskiego Bogacza, prosząc o wpuszczenie i gościnę, o udział w Jego bogactwie, możliwość radowania się z posiadania wiecznego i nieprzemijającego skarbu. Ubóstwo magisterium jest specyficznego rodzaju, dlatego też objawia się w inny niż socjologiczny sposób. Jego szczególną specyfiką jest uwzględnianie warunków historycznych, czasu, miejsca, autora tekstów biblijnych oraz warunków, w jakich teksty te poddane zostają lekturze i interpretacji. Wszelka próba, zmierzająca do zaciemnienia tego historycznego wymiaru prawdy objawionej, może mieć negatywne konsekwencje dla pełni prawdy, ponieważ, jak słusznie zauważa B. Sesboué, „dogmat jest konstrukcją historii”⁴.

³ F. Arduzzo, *Magisterium*, s. 156.

⁴ B. Sesboué, *Le magistère à l'épreuve. Autorité, vérité et liberté dans l'Église*, Paris 2001, s. 60.

Magisterium, które pozostaje wprawdzie pod działaniem Bożej łaski (mówi się wówczas o negatywnej asystencji Ducha Świętego, który chroni go przed błędem), jest także ludzkim słowem o odwiecznej Bożej prawdzie i jako ludzkie słowa orzeczenia magisterium mogą być naznaczone pewną ograniczonością. To jednak, jak słusznie zauważał Y. Congar: „Nie relatywizuje prawdy. To co jest prawdziwe, jest nieodwołalnie prawdziwe. Względne jest nasze zapoznawanie się z prawdą. Prawda nie zostaje dana cała na raz, nagle. Musi być zdobywana. To wymaga czasu, szeregu prób, wymiany, wkładu innych umysłów... Także definicje soborowe podlegają doskonaleniu. Nie możemy mówić przeciw, ale możemy iść dalej. Nieznajomość historyczności powoduje, że dogmat zamienia się w «dogmatyzm» i w ideologię, które są jego patologicznymi formami. Gdy są próby, wymiany, są także napięcia. Trzeba czasu na to, aby rozwiązały się one w pozytywny sposób. Chęć zbyt szybkiego wnioskowania grozi niemożnością zebrania znaczeń uzupełniających”⁵.

Uwzględnienie aspektu historycznego w Objawieniu chrześcijańskim wynika ponadto z faktu, że pełnią Objawienia nie jest coś, lecz ktoś, żywa osoba Jezusa Chrystus. Słusznie przeto pisał L. Sartori, że „konkretnej osoby nie rozumie się tylko za pomocą logiki; rozumie się ją przede wszystkim życiowo, przez tę samą naturę, przez sympatię, przez podobieństwo, a zatem przez prawo miłości”⁶.

Włoski teolog wskazuje tym samym na inny jeszcze aspekt ludzkiego ubóstwa w odniesieniu do Bożej prawdy. Ważny jest on przy rozważaniach nad magisterium, a daje się ująć w następujący sposób: ponieważ najpełniej Bóg przemówił w swoim Synu, z tego wynika prawo do wypowiedzania się o Nim spoczywa nie tylko na samym magisterium. I chociaż głos tego ostatniego jest absolutnie nieodzowny i nad wyraz konieczny, tym niemniej musi zostać usłyszany również głos osób wierzących, proroków, doktorów, świętych, mistyków i innych; oni także mają prawo i obowiązek zabierania głosu w sprawach wiary, formułowania swoich uwag, dzielenia się swoimi troskami czy przeżyciami w odniesieniu do Boga i wiary

⁵ Y. Congar, *Un tentativo di sintesi cattolica*, Concilium (wyd. włoskie) 17/1981, s. 1315 (cyt. za F. Arduzzo, *Magisterium*, s. 157).

⁶ L. Sartori, *La legge naturale e il magistero cristiano*, w: *La legge naturale*, Bologna 1970, s. 228.

w Niego. Ta logika Objawienia daje się poznać wszystkim tym, którzy Boga słuchają i wprowadzają Jego słowa w swoje życie.

Objawienie poprzedza i przerasta magisterium

Objawienie poprzedza magisterium, ponieważ stoi u jego początku i jest jego stałą normą. Z tego też względu, o czym mówi soborowa konstytucja *Dei Verbum* – najważniejszym zadaniem magisterium jest nabożne „słuchanie Słowa Bożego” (por. DV nr 1). Słowa te wskazują równocześnie na postawę, jaką winien przyjąć wierzący wobec objawiającego się Boga, ma słuchać tego, co mówi. Nie chodzi jednak tylko o słuchanie, ale – jak dopowiada dokument – winno to być słuchanie „pobożne”; tylko ten rodzaj słuchania godzien jest Boga, który przybliży się do człowieka. Przykładem takiego słuchania jest Maria, „która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie” (Łk 10, 39). To właśnie taka postawa winna cechować magisterium i wierzących – wiernie, ze skupieniem i miłością słu chać tego, co chce powiedzieć Pan. Kiedy więc Marta, siostra Marii, zabiegana przy kuchni, zwróciła się do Mistrza z wyrzutem; „Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”, Pan odpowiedział jej wówczas: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część” (Łk 10, 40-42).

Magisterium przede wszystkim słucha z uwagą Boga, a dopiero potem zwraca się w stronę świata, wsłuchując się w jego rozliczne głosy, otwierając się z głęboką troską i wielkim współczuciem na jego bóle, cierpienia, niepokoje, pragnienia i plany. Słuchając najpierw Boga, a następnie głosu świata, ci, którzy tworzą magisterium, wiedzą doskonale do kogo się zwrócić w poszukiwaniu właściwego lekarstwa, kto może pocieszyć i ucieszyć niepokoje wielu serc, kto zdoła zrealizować plany wierzących. Magisterium poznaje wówczas, że jedynym lekarzem, który jest w stanie uleczyć wszystkie bóle człowieka, jest tylko wyłącznie Bóg. Magisterium słucha więc Boga „z ufnością”, ponieważ ożywa go wiara, że tylko On ma „słowa życia wiecznego” (por. J 6, 68), które władne są rozwiązać wszelkie trudności, rozjaśnić każdą ciemność, ukoić każde cierpienie. Z tego względu magisterium „nie jest ponad Słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając tylko tego, co zostało przekazane.

Z mandatu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego, słucha ono pobożnie słowa Bożego, święcie go strzeże i wiernie wyjaśnia. I wszystko, co podaje do wierzenia jako objawione przez Boga, czerpie z tego jednego depozytu wiary” (DV nr 10)⁷.

Magisterium gorliwie służy Bożemu słowu, wiernie je wyjaśnia, komentuje, przypomina, zachęca, a kiedy zaistnieją przypadki oddalania się od prawdy Bożej, również upomina „w porę i nie w porę” (2 Tm 4, 2). To sprawia, że dla wierzących nie magisterium, lecz Boże słowo jest obowiązującą normą życia, której podlegają wszystkie inne normy. Język łaciński określał tę jakość Pisma Świętego technicznym terminem *norma non normata*, chcąc przez to zaznaczyć, że Biblia wydaje wyrok na wszystkie ludzkie wypowiedzi, wyznacza zakres i granice refleksji oraz osądza orzeczenia magisterium. Wypowiedzi magisterium formułowane są więc o granicach prawdy, której jedynym pełnoprawnym właścicielem jest Bóg. Prawda magisterium cieszy się pewnym bogactwem, ale jest to jedynie odbiciem bogactwa Bożej prawdy, która jaśnieje doskonałą i wieczną światłością. Dlatego orzeczenia magisterium są jedynie *norma normata*, pozostając pod ścisłym nadzorem Objawienia, jako normy wolnej od jakichkolwiek ograniczeń. Wolne od wszelkich ludzkich ograniczeń, Objawienie „kontroluje” poczynania magisterium, co oznacza, że magisterium, czyli Urząd Nauczycielski Kościoła, nie może podawać do wierzenia nauki, która nie byłaby, bezpośrednio lub pośrednio, zawarta w tekście Objawienia. Nie tylko nie może błędnie nauczać, lecz musi również dokładać starań, aby troskliwe przechowywać, prawdziwie odczytywać i nienaruszenie przekazywać dalej prawdę Bożego objawienia. *Konserwacja* należy przeto do istotnych wymiarów życia magisterium, która, jeżeli spełniana jest w sposób właściwy, poddaje jednocześnie magisterium stałemu procesowi doskonalenia, uściślenia i bogacenia z punktu widzenia pełni Bożej prawdy, zawartej w Piśmie Świętym. Jest to proces, który ciągle się rozwija i którego ostateczne bogactwo objawi się nie wcześniej niż w wieczności, kiedy Bóg stanie się „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28). Postawa pokory i ubóstwa magisterium jest więc nieodzowną i jedynie właściwą postawą człowieka względem objawiającego się Boga, który jest pełnią wszystkiego.

⁷ Por. także *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 85.

Pokora Chrystusa pokorą magisterium

Rozważane historycznie magisterium pokrywa się z historią Kościoła⁸, ponieważ zrodziło się w Kościele i dla Kościoła. Jego celem jest służba prawdzie oraz pełne i odważne głoszenie Bożego orędzia. Pełni więc rolę nauczyciela, która w obecnych czasach nie jest lubiana, a nawet odrzucana. Czy magisterium może zrezygnować z tej funkcji? Bynajmniej! Zamiast rezygnacji winna nastąpić rehabilitacja pojęcia „nauczanie” oraz „nauczyciel”, czemu służy związanienie ich z biblijnym rozumieniem nauczania, które z przepowiadaniem łączy mowę mądrościową, napominanie i pocieszanie, pouczenie na temat wiary itd. W tej sytuacji przepowiadanie jest pokornym głoszeniem Bożego orędzia, jak czynił to Jezus Chrystus, który nikomu nie narzucił siłą swojej nauki; Jego nauczanie było pełne mocy, lecz nie fizycznej, ale duchowej.

Opisując ziemskie życie Jezusa autorzy biblijni mówią o Jego ciągłym pielgrzymowaniu i nauczaniu, pocieszaniu strapionych, nawoływaniu do poprawy i pokuty, przypominającym o miłosiernym Ojcu, zachęcającym do większej troski o królestwo niebieskie. Wśród wielu różnych terminów dwa z nich są kluczowe: „przepowiadać” lub „głosić” (*kèrussô*) oraz „nauczać” (*didaskô, didaskalia, didachè*), które odnoszą się również do Jego uczniów, wysłanych z misją nauczania (por. Dz 8, 5; 9, 20; 10, 42; 19, 13; 20, 25; 28, 31; Rz 10, 8.14.15; 1 Kor 1, 23; 15, 11.12; 2 Kor 1, 19; 11, 4 itd.).⁹ Żywa świadomość powierzonej sobie misji sprawiała, że apostołowie, prorocy, ewangelisci, pasterze i nauczyciele byli rzeczywiście wspólnotą zatroskaną o „prawdziwą” i „zdrową naukę” (por. Ga 2, 5.14; Kol 1, 15; Ef 1, 13; Dz 20, 28-31; 1 Tm 1, 10; 3, 15; 4, 6; 2 Tm 2, 25; 3, 7; Tt 1, 1-9; 2, 1), a zarazem wspólnotą mającą swoją strukturę hierarchiczną¹⁰. W szczególnie sposób zadanie to spoczywało na *épiskopè* (1 Tm 3, 1; 2 P 2, 12), i chociaż nie należy utożsamiać ich z biskupami czasów współczesnych, tym niemniej spotykamy się z etymologią terminu, który określa wyraźnie zadania pierwszych ministrów w Kościele. Z myślą o nich autor Listu do Tymoteusza pisał: „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż

⁸ Por. W. Szymona, *Magisterium Kościoła w służbie prawdzie*, w: Z. Kijas (red.), *Magisterium – teolog. Historia dialogu*, Kraków 1996, s. 13.

⁹ B. Sesboüé, *Le magistère à l'épreuve*, s. 18.

¹⁰ F. Arduosso, *Magisterium*, s. 148; B. Sesboüé, *Le magistère à l'épreuve*, s. 18n.

błąd, poucz, podnieś na duchu za całą cierpliwością ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli” (2 Tm 4, 2-3). W ten sposób to, co otrzyma później nazwę „magisterium”, w pierwszym okresie życia Kościoła pełni dwie ważne funkcje: przepowiadania Bożego słowa w imieniu Chrystusa oraz troski o jego autentyczność, doktrynalną „czystość”. Dzieje Apostolskie i Listy Pasterskie ukazują więc urząd jako obronę i rękojmię nienaruszonego przekazu Ewangelii. Pisma Janowe z kolei widzą we wspólnocie uczniów, pozostających pod działaniem Ducha Świętego, godne zaufania miejsce przekazu Bożego słowa, zaś Drugi List św. Piotra kładzie niemal wyłączny akcent na autentyczność Pisma Świętego. Pełniona przez ówczesny „urząd nauczycielski” posługa słowa zdaje się więc zawierać dwa konstytutywne elementy: element materialny, który obejmuje samo nauczanie oraz naukę apostołów, otrzymaną i przekazaną oraz element formalny, czyli nakaz Jezusa z zapewnieniem asystencji Ducha Świętego. Gwarantują one wierne pozostawanie w nauce apostołów i zarazem żywy przekaz następnym pokoleniom. To sprawia, że wierność tradycji musi iść w parze z dynamizmem życia wierzących, którzy wzrastają w rozumieniu i życiu wiarą, z tego wypływa uwaga kard. K. Lehmana, że słowo Boże „należy przekazywać i powtarzać wciąż na nowo, nie tracąc przy tym nic z właściwej mu oryginalności. Dlatego z każdym strzeżeniem słowa Bożego musi łączyć się jego aktualizacja, jak też każda jego aktualizacja wymaga odnoszenia się do źródła”¹¹.

Według konstytucji *Lumen gentium* cały Kościół jest apostołski, ponieważ jako cały uczestniczy w proroczej funkcji Chrystusa i w misji apostołskiej (por. LG nr 12). Jest on nie tylko podporządkowany Bożemu słowu, które w jednakowy sposób obowiązuje pasterzy i nie pasterzy (por. DV nr 10), ale jako całość jest nosicielem, świadkiem i głosicielem tajemnicy Objawienia. Takie rozumienie apostołskości Kościoła znaczy, że „magisterium jest uzasadnione tylko w Kościele jako wspólnocie, w której zbawcza prawda jest obecna historycznie i widzialnie w sposób nieodwołalny”¹².

¹¹ K. Lehmann, *Urząd Nauczycielski*, s. 255.

¹² G. B. Sala, *Magistero*, w: *Dizionario teologico interdisciplinare*, t. II, Casale Monferrato 1977, s. 426.

Innymi słowy, autorytet osób, które tworzą magisterium i na których spoczywa obowiązek nieomylnego przekazywania wiary apostołskiej, ma swoje korzenie w sukcesji apostołskiej (apostołskość specjalna) i znajduje uzasadnienie w Kościele, który w całości jest apostołski (apostołskość ogólna). Jest sprawą ważną, aby rzeczywistość magisterium rozważać w ścisłej łączności z Kościołem, z sukcesją apostołską i ze święczeniami sakramentalnymi, na mocy których biskupi wchodzi w ścisłą wspólnotę z Pismem Świętym i z żywą tradycją. Sakramentalny charakter magisterium nie oznacza wcale jego sakralności, ani też nieograniczonych możliwości, ale zwraca uwagę na fakt, że nie należy odbierać go na sposób ludzki i rozumowy. Sakramentalna natura magisterium oznacza, że pochodzi ono od Jezusa Chrystusa i za pośrednictwem sakramentu święceń przekazywane jest tym, których wybrał i dał władzę głoszenia wiernie swej nauki. Zaciemnianie sakramentalnej natury urzędu w Kościele przynosi ze sobą zaciemnianie zarówno natury prawdy, którą Kościół żyje, a także natury samego magisterium. Obserwacja życia Bożej prawdy uczy, że bardzo często, nie tracąc nic ze swojego bogactwa, Objawienie zwykło pokornie pomniejszać się i dopasowywać do granic ludzkiego rozumu, natomiast magisterium skłaniało się do służby o charakterze pouczająco-intelektualnej¹³.

Magisterium żyje w Kościele

Widzimy, że magisterium nie jest instytucją, która sytuuje się poza czy ponad wspólnotą osób wierzących, gdyż właściwe jej miejsce znajduje się zawsze pośród tej wspólnoty, w niej, czyli wewnątrz Kościoła, rozumianego jako Lud Boży. Magisterium trwa w integralnej więzi ze wszystkimi członkami Kościoła, gdzie każdy z nich ma inny, specyficzny dla siebie charyzmat; magisterium żyje więc w jednym ciele, które ma wiele różnych członków, a każdy z nich jest ważny, potrzebny i wzbogacający je¹⁴. Zupełnie za niewłaściwe i błędne byłoby przekonanie, jakoby Urząd Nauczycielski był jeszcze jedną, obok wielu innych, instytucją kościelną, hamującą jego dynamizm, ograniczającą witalność jego członków i zaciemniającą

¹³ G. B. Sala, *Magistero*, s. 424.

¹⁴ F. Arduoso, *Magisterium*, s. 158.

duchowy wymiar. Ten sposób rozważania magisterium grzeszy błędnym odczytaniem woli Chrystusa, który chciał stworzyć prostą drogę prowadzącą do zbawienia (por. Mt 3, 3; Mk 1, 3; Łk 3, 4), wolną od zbędnych i niepotrzebnych ciężarów czy słów, a mianem grzechu nazywał wszelkie zejście „z drogi prostej” (por. Rz 3, 12), czy nakładanie na barki wierzących dodatkowych, zbędnych ciężarów (por. Łk 11, 46; Dz 15, 19).

Magisterium nie jest zbędnym ciężarem na drodze wiary, ale ulżeniem w niesieniu tego, co konieczne. Jezus Chrystus chciał, by było światłem, które rozświetla trudne aspekty Bożego przesłania, interpretuje i komentuje znaki czasu, wskazując jednocześnie te, które autentycznie pochodzą od Zbawiciela. Jest to światło odbite od Chrystusa, który jest niewyczerpanym źródłem prawdy, dobra i miłości, dlatego magisterium trwa w komunii z Bogiem oraz w komunii osób, jaką jest Kościół. Wierzący oddali dobrowolnie i z miłością, siebie i swoją wolność, swoją inteligencję i historię w ręce niebieskiego Pana, szczerze ufając, że w Nim jest źródło prawdy i życia wiecznego. Zadaniem magisterium jest przeto pokorne towarzyszenie w drodze wiary osobom wierzącym, które, jak w lustrze, mogą i powinni oglądać w nim swoje życie, poznając, w jakim stopniu żyją nauką Chrystusa. Nie są to słowa idealne, które odbiegałyby od trudnej nieraz, a nawet bolesnej historii decyzji podejmowanych przez magisterium. Złożone z ludzi magisterium dotknięte jest również pewną słabością, tak duchową jak intelektualną, dlatego nie zawsze i nie od razu potrafi odczytać i przekazać aktualne przesłanie Objawienia. Historia zna takie sytuacje. I chociaż pomyłki i potknięcia magisterium osłabiają jego pozycję, nie podważają jednak jego istnienia. Są raczej apelem, skierowanym do tworzących go, o rozwagę, pokorę i jeszcze większe otwarcie się na działanie Ducha Świętego, który jest wyłącznym i jedynym bogactwem ich życia.

Magisterium, które żyje w Kościele i dla Kościoła, ponieważ tworzą go osoby Kościoła, musi brać pod uwagę, że wymiar chrystologiczny w Kościele idzie w parze z wymiarem pneumatologicznym. Pierwszy z nich, który odwołuje się do tajemnicy Wcielenia (sakramenty i urzędy wynikające ze święceń), podkreśla znaczenie i wartość struktury Kościoła, drugi z kolei, który ma na uwadze obecnego i działającego w Kościele Ducha Świętego, wskazuje na

„wielorakość podmiotów i form przekazywania Objawienia”¹⁵ oraz uzasadnia teologicznie naukę o *sensus fidei*.

Możliwie pełne, harmonijne uwzględnianie dziedzictwa (duchowego i teologicznego) wielu apostołów, w szczególności zaś rozważanie czterech postaci Jana, Jakuba, Pawła i Piotra, których szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar (1988) nazwał „kwadratem apostołskim”, jest sprawą bardzo ważną dla Kościoła. Postacie te, jakże bogate i różne, „świadczą o tym, że jedność Kościoła pośród wielorakich przyczyn, które go jednoczą, pomimo priorytetu postaci oraz gwarancji, jakich udziela im prowadzenie przez Ducha Świętego, zawiera zawsze możliwość jednoczenia i włączania, których na początku nie można było przewidzieć”¹⁶. Szerokie i poważne uwzględnienie apostołskiego fundamentu Kościoła, symbolicznie zaznaczone przez wspomniane cztery postacie, prowadzić może do łagodzenia powstających napięć, korygowanie czy niwelowanie pojawiających się różnic. Chociaż Jan, Jakub, Paweł i Piotr byli świadkami tego samego Chrystusa, spotkanie każdego z nich z Jezusem było nieco inne; każdy z nich inaczej spoglądał na Zmartwychwstałego, inaczej przeżywał Jego słowa, inne aspekty Jego przepowiadania wysuwał na plan pierwszy, tym niemniej zawsze było to jednak głoszenie tej samej Dobrej Nowiny o zbawieniu, które przyniósł człowiekowi Jezus Chrystus, Boży Syn, który stał się człowiekiem. Z właściwą dla siebie głębią Balthasar ujął tę prawdę w następujących słowach: „Miłość Janowa może przerodzić się w poprawną i humanitarną miłość uniwersalną, która czerpie swoje kryteria z «przemiany struktur społecznych» ze względu na bardziej sprawiedliwy podział dóbr; tradycja, która powołuje się na Jakuba, może przerodzić się w owo zacofane, niepokojąco integrystyczne mocne trzymanie się tradycyjnych form; (...) Pawłowe «wszystkim-dla-wszystkich» może przerodzić się w owo dyplomatyczne aktualizowanie w tym, co przypada do gustu i się podoba, z czego drwił już Voltaire; formy degeneracji Piotrowej zbyt często były piętnowane, abyśmy musieli je tutaj przywoływać”¹⁷.

¹⁵ *Tamże*. Autor wskazuje na potrzebę dowartościowania innych, obok magisterium, „przekazników” Objawienia. Chodzi m. in. o liturgię, świętość, prorocтва, pokorne dawanie świadectwa przez wielu mężczyzn i kobiety, które starają się żyć wiernie nauką płynącą z Pisma Świętego, a którym, jak się wydaje, nie poświęca się jeszcze wystarczająco wiele uwagi.

¹⁶ H. U. Von Balthasar, *Il complesso antiromano*, Brescia 1974, s. 323.

¹⁷ *Tamże*, s. 327 n. (cyt. za F. Arduosso, *Magisterium*, s. 159).

Uwaga Balthasara nie może stanowić tylko informacji, lecz winna zostać wprowadzona w życie Kościoła i w życie magisterium. Tak więc nie jednostronne koncentrowanie się na jednym czy drugim apostołe, ale uchwycenie ich w integralną całość, jest zadaniem czekającym magisterium oraz poszczególnych teologów. Metodologia integracji apostołskiego przekazu okazuje się bardzo potrzebna, ponieważ pozwala przyjąć wymiar hierarchiczny z pneumatologicznym, jako obecne w jednym i tym samym Kościele. Teologia współczesna, doświadczona przeszłością, zwraca uwagę na uwzględnianie w rozważaniach o magisterium Kościoła, dwóch istotnych spraw: obiektywnego pierwszeństwa Kościoła jako Ludu Bożego i koniecznego wiązania magisterium z wiarą Kościoła¹⁸. Te dwie sprawy rodzą przekonanie, że magisterium nie wyobcuje się ze wspólnoty wierzących i nie przestanie służyć Bożej prawdzie, wyznawanej i przeżywanej w Kościele.

Duch Święty źródłem prawdziwego bogactwa

Pierwsze spostrzeżenie, mówiące o obiektywnym pierwszeństwie Kościoła jako Ludu Bożego, apeluje o uwzględnienie naturalnej kolejności rzeczy, zgodnie z którą całość wyprzedza zawsze poszczególne części. W ten sposób Kościół jako Lud Boży ma zawsze pierwszeństwo w stosunku do swoich urzędów (nauczycieli, pasterzy itd.). Przy właściwym uwzględnieniu zadań i godności wszystkich w Kościele, muszą oni pamiętać, że ich wspólnym, wyjątkowym i najważniejszym celem jest przepowiadanie zbawienia i pokazywanie dróg prowadzących do niego. Wszystkie inne cele, chociaż ważne, ustępują miejsca temu jednemu i wyjątkowemu, do realizacji którego Chrystus powołał uczniów i wysłał ich, aby szli i nauczali wszystkie narody (por. Mt 28, 19). Kościół żyje więc głębokim przekonaniem, że obiecany przez Chrystusa Duch Święty, został dany całemu Kościołowi i działa, chociaż na różny sposób, we wszystkich jego członkach, „także w porządku przekazywania Objawienia. W konsekwencji cały lud Boży jest podmiotem i nosicielem słowa Bożego nie ma mocy jakiejś prawnej inwestytury lub upoważnienia przez wyższą władzę, ale na mocy misji opartej na sakramentach inicjacji chrześcijańskiej”¹⁹. Uwaga F. Arduzzo nie jest

¹⁸ F. Arduzzo, *Magisterium*, s. 159.

¹⁹ *Tamże*, s. 160.

wyłącznie prywatną opinią, ale wyrazem wiary magisterium Kościoła, które ustami papieża i biskupów, wskazuje wagę i konsekwencje faktu otrzymania przez wierzących łaski Ducha Świętego w sakramencie chrztu św.²⁰

Drugie z kolei spostrzeżenie podkreśla potrzebę stałego wiązania magisterium z wiarą Kościoła, którą musi on zachowywać, strzec i z odwagą nauczać. Chrześcijanie wierzą, że Kościół jako całość, nie w znaczeniu całości ilościowej, ale konfesyjnej, obejmującej osoby należące do wspólnoty Kościoła przez wyznawanie tej samej wiary w Chrystusa Zbawiciela, dawanie o niej świadectwa w słowach i czynach, nie może zbłądzić w wierze. Jak słusznie zauważył przed laty Y. Congar, podstawową kategorią biblijną nie jest kategoria ilościowa, ale „raczej idea elementów reprezentatywnych, posiadających uniwersalną wartość dynamiczną”²¹. Myśl biblijna widzi szczegółowe wydarzenia jako wkomponowane w większą całość, jako zaczyn, „który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło” (Mt 13, 33), albo też jako ziarnko gorczyczne, „które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach” (Mt 13, 32).

Tak więc Biblia nie interesuje się liczbami jako takimi, ale faktem, że wiele jednostek urzeczywistnia pewną większą całość, obecną w częściach. Znajdujemy wiele przykładów w tekście Pisma Świętego, zarówno Starego jak Nowego Testamentu, które potwierdzają słuszność niniejszych rozważań. W wielu miejscach Pismo Święte mówi o „reszcie” Izraela, która zachowa wiarę w Jedyne i przekaże ją następnym pokoleniom (por. Iz 4, 3; Rz 11, 1-6). Także autorzy ksiąg nowotestamentowych powracają w swoich wypowiedziach do obrazu „reszty”, chociaż rozważają ją w inny spo-

²⁰ W tym też kierunku idą rozważania W. Beinerta, który pisze: „Miejsce Urzędu Naczyielskiego jest w społeczności Kościoła, nie ponad nią, stąd biskupi sprawując go, muszą przy wydawaniu orzeczeń zwracać uwagę na ich zgodność z wypowiedziami innych instancji świadczących w sprawach wiary oraz stosować wszystkie stojące do dyspozycji środki dla znalezienia prawdy, zgodnie ze swym obowiązkiem i wagą zadania (por. LG 25; DH 4150). Należy do tego również postrzeganie hierarchii prawd, odniesienia wypowiedzi do danego czasu, przestrzeganie dialogu ekumenicznego, uwzględnianie osiągnięć nauki, które zostały uznane za pewne”, tenże, *Teologiczna teoria poznania*, s. 255.

²¹ Y. Congar, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968, s. 181.

sób niż starotestamentowi, i interesują się całościami, które rozważane są jako obecne w swoich reprezentatywnych częściach. Ewangelista Mateusz pisze, że diabeł pokazał Jezusowi „wszystkie królestwa świata” (4, 8); Jezus Chrystus, zanim wstąpił do swego Ojca, przekazał uczniom misję głoszenia wszystkim Dobrej Nowiny o zbawieniu, mówiąc: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Można by, oczywiście, przywołać inne teksty potwierdzające te opinie. Wszystkie one pokazują, że w tekstach tych przewija się idea *pars pro toto*: „Ludzkość jest wybrana ze świata, żeby oddać Bogu chwałbę całego stworzenia, Izrael jest wybrany z ludzkości, żeby był pośród ludzi świadkiem i kapłanem Boga”²². Kiedy więc Żydzi gromadzą się w Jerozolimie na wielkie święta, to z punktu widzenia mistycznego zgromadzony jest w nich cały Izrael. O taką właśnie całość chodzi, kiedy jest mowa, że Kościół jako całość nigdy nie może odpaść od wiary, zejść z drogi Pana. Nawet jeżeli wielu zejdzie z niej, zawróci i pójdzie swoimi drogami, zawsze jednak pozostanie owa „reszta”, która żyć będzie czystością wiary w Chrystusa Zbawiciela.

Zadania magisterium

Wolfgang Beinert uważa, że „problematyka Urzędu Nauczycielskiego jest typowym zagadnieniem czasów nowożytnych. W dokumentach Kościoła omawiana jest wyczerpująco dopiero od Pierwszego Soboru Watykańskiego. Według orzeczenia tego soboru «należy wierzyć w to wszystko, co jest zawarte w słowie Bożym spisany lub przekazany przez Tradycję, a przez Kościół jest podawane do wierzenia jako przez Boga objawione, czy to w uroczystym orzeczeniu, czy to w zwyczajnym i powszechnym nauczaniu» (DH 3011)”²³.

Teolog niemiecki nie mówi nic o zadaniach, które poruszy w dalszej części swojego tekstu, ale wskazuje na stosunkowo późny okres zainteresowania się tym urzędem i jego zadaniami. Nietrudno więc zauważać, że wiąże się to z pewnym duchem w kulturze europejskiej, który zaczął odnosić się sceptycznie do wszystkich instytucji odziedziczonych z przeszłości, zarówno kościelnych jak i społecz-

²² Tamże, s. 182.

²³ W. Beinert, *Teologiczna teoria*, s. 243-244.

nych. Wiązało się to niewątpliwie z ożywieniem tendencji indywidualistycznych w wierze, które zaowocowały przypadkami personalno-magisterialnych rozwiązań. Miały one miejsce wówczas, kiedy osoby krytykujące poczynania kościelnego magisterium, podnosiły wypracowane przez siebie teologiczne rozwiązania do rangi nieomylnych i powszechnie obowiązujących. W takich przypadkach zaczęto podejmować próby odpowiedzi na pytania o zakres i obowiązywalność orzeczeń magisterium.

Wydaje się, że na podstawie dotychczasowych rozważań da się stwierdzić, że podstawowym i najważniejszym zadaniem magisterium jest dawanie świadectwa o Bożym Objawieniu, do czego uzdalnia go Duch Święty na mocy specjalnego charyzmatu. Soborowa konstytucja *Dei Verbum* definiuje to zadanie w wziętym tekście, stwierdzając, że „z rozkazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego słucha [ono] pobożnie słowa Bożego [napisanego lub przekazanego], święcie go strzeże i wiernie wyjaśnia. I wszystko, co podaje do wierzenia jako objawione przez Boga, czerpie z tego jednego depozytu wiary” (nr 10).

Magisterium ma więc tłumaczyć, czyli wiernie (*authenticum*)²⁴ interpretować w konkretnym czasie historycznym Boże Objawienie. Źródłem wiarygodności biskupów, idąc za *Lumen gentium* (nr 25), jest fakt, że są oni „autentycznymi, czyli upoważnieni przez Chrystusa nauczycielami”. W dalszej części Sobór uczy, że z tego względu biskupom „należy się od wszystkich cześć jako świadkom boskiej i katolickiej prawdy; wierni zaś wini zgadzać się ze zdaniem swego biskupa w sprawach wiary i obyczajów, wyrażonym w imieniu Chrystusa, i trwać przy nim w religijnej uległości”. Biskupi odczytują „autentycznie” (wiarygodnie) treść Objawienia „z autorytetem w imieniu Chrystusa, na mocy konsekracji oraz sukcesji apostołów w ich mandacie nauczania”²⁵. Kiedy więc Sobór używa przymiotnika „wiarygodny” zamierza przez to powiedzieć, że biskupi działają na mocy autorytetu hierarchicznego lub, jak wyrażał się św. Tomasz, *ex officio praelationis*²⁶.

²⁴ Polscy tłumacze dokumentów soborowych oddali łacińskie *authenticum* terminem „autentyczny”, co nie odpowiada w pełni intencji redaktorów, jak zaznaczał F. Sullivan, twierdząc, że terminem bardziej odpowiednim byłby przymiotnik „wiarygodny”.

²⁵ F. Arduzzo, *Magisterium*, s. 161.

²⁶ F. Sullivan, *Il Magistero*, s. 37.

Nie tylko Sobór wypowiedział się o naturze i zadaniach magisterium. Kwestią tą zajęła się również Międzynarodowa Komisja Teologiczna, która w opublikowanym w 1976 r. tekście pt. *Urząd Nauczycielski Kościoła i teologa*, definiowała, trochę defensywnie, naturę kościelnego magisterium. Oto jej słowa: „Zadaniem Urząd Nauczycielski Kościoła jest bronić w sposób autorytatywny integralności oraz jedności wiary i moralności. Wynikają z tego niektóre szczególne funkcje, które, chociaż na pierwszy rzut oka wydają się posiadać pewien charakter negatywny, stanowią jednak pozytywną posługę dla życia Kościoła; jest to «misja autentycznej interpretacji słowa Bożego spisane go lub przekazane go»; odrzucenie opinii niebezpiecznych dla wiary i moralności właściwej dla Kościoła; wykładanie prawd najbardziej aktualnych w naszym czasie. Chociaż nie wydaje się, by należało do Urzędu Nauczycielskiego proponowanie syntez teologicznych, to jednak ze względu na troskę o jedność powinien on rozważać poszczególne prawdy w świetle całości, o ile włączenie poszczególnych prawd do całości należy do samej prawdy”²⁷.

Komisja wyszczególniała cztery kierunki pracy dla magisterium, do których należy: obrona integralności oraz jedności wiary i moralności. Związana z tym pozostaje w sposób ścisły „misja autentycznej interpretacji słowa Bożego spisane go lub przekazane go”; odrzucenie opinii niebezpiecznych dla wiary i moralności Kościoła; wykład prawd najbardziej aktualnych dla określone go czasu oraz proponowanie syntez teologicznych, czyli rozważanie poszczególnych prawd w świetle całości. Komisja wskazuje więc na cztery zadania magisterium, z których dwa są negatywne, a dwa pozytywne. Do pierwszych należy obrona i odrzucenie niebezpiecznych dla wiary opinii, do drugich wykład i tworzenie syntez teologicznych. W ten sposób zadaniem magisterium nie jest jedynie negatywne reagowanie na to, co dzieje się w życiu wiary, ale także, a może przede wszystkim, bycie promotorem nowych kierunków poszukiwań, nowego, bardziej harmonijnego sposobu przeżywania jednej i tej samej wiary.

Mniejszy nieco zakres kompetencji magisterium proponują inni autorzy. R. Latourelle, a także ks. Józef Krasiński czy ks. Marian

²⁷ *Urząd Nauczycielski Kościoła i teologia*, w: J. Królikowski (red.), *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, s. 57-58.

Rusecki, proponują potrójną rolę magisterium. Ich zdaniem: Urząd Nauczycielski strzeże, zachowuje depozyt prawdy objawionej. Czuwa nad jego integralnością, by nic nie popadło w zapomnienie, by nie dołączono doń żadnego ludzkiego dodatku, żadnego ludzkiego wymysłu, żadnej nowości; Urząd Nauczycielski chroni depozyt objawienia przed wszelkim błędem. Potępia błędy, dewiacje, poślizgi prawdy, odpowiada na trudności, które jawią się przed umysłem ludzkim, zwłaszcza w obliczu pytań nowej epoki; magisterium Kościoła wykląda, wyjaśnia, interpretuje wiernie i autentycznie naukę objawioną, czuwa nad przekazem prawdziwego sensu prawdy nadprzyrodzonej. A spełnia te zadania skutecznie, dzięki nieustannej i żywej asystencji Ducha Świętego Nauczyciela²⁸. W powyższych ujęciach pominięta więc zostaje funkcja „promotora” nowych kierunków poszukiwań, odczytywanie części w całości.

Wolfgang Beinert ujmuje zadania magisterium w jednym akapicie i pisze, że „Urząd nauczycielski jest odpowiedzialny za przechowywanie we wspólnocie Kościoła oraz za właściwą wykładnię zawartych w Piśmie Świętym i upamiętnionych w Tradycji treści wiary chrześcijańskiej; papież i biskupi «żadnego natomiast nowego objawienia publicznego, które by należało do boskiego depozytu wiary, nie otrzymują» (por. LG 25; DH 4150)”²⁹. Do tradycyjnych trzech (czuwanie, potępienie i wykładanie) lub dwóch (przechowywanie i świadczenie) Międzynarodowa Komisja dodała więc jeszcze jedną ważną funkcję – „proponowanie syntez teologicznych”. W chwili obecnej funkcja ta okazać się może potrzebna i bardzo pożyteczna dla życia Kościoła w szybko zmieniających się warunkach historyczno-kulturowych, jak również geograficznych. Kościół przestał być bowiem Kościołem europejskim czy amerykańskim, stając się równie mocno azjatyckim, łacynoamerykańskim czy afrykańskim. To z kolei prowadzi do nieco innego przeżywania tej samej wiary, czy innego akcentowania tych samych niezmiennych prawd.

Szeroki zakres zadań, jakie pozostają w gestii kościelnego magisterium, sprawia, że chociaż jego rola jest istotna dla życia Kościoła

²⁸ R. Latourelle, *Théologie de la révélation*, Bruges 1963, s. 441-444, cyt. za J. Krasiniski, *Z kart magisterium Kościoła*, Sandomierz 1998, s. 14. W podobnym duchu rozważa zadania magisterium M. Rusecki, *Wiarygodność chrześcijaństwa. 1: Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994, s. 251-255.

²⁹ W. Beinert, *Teologiczna teoria poznania*, s. 253.

i czystości wyznawanej wiary, to jest zarazem trudna, wymagająca wielkiej pokory i zarazem pogłębionej świadomości, że jedynym jej bogactwem jest Duch Święty. Szczególnie obecnie, w dobie podwyższonego indywidualizmu, właściwe spełnianie swoich zadań nieść musi również momenty kontestacji, krytyki, odrzucenia czy podważania roli i znaczenia. Trudności w wypełnianiu tej misji wynikają również z konieczności poszukiwania ciągle nowych środków i sposobów, nowego języka w odczytywaniu treści Objawienia, a następnie w mądrym i czytelnym komunikowaniu ich wiernym Kościoła. Mając przy tym na względzie konieczność uwzględniania przez magisterium osiągnięć nauki, wrażliwość ekumeniczną a także wyczucie wiernych innych religii, łatwo stwierdzić, że posługa, którą ma pełnić, nie należy do łatwych. Przeciwnie, jest to służba, która wymaga wielkiej pokory.

Teolog – ubogi, którego bogactwem jest wiara

Po rozważaniach nad magisterium, należy przejść do refleksji nad teologiem i zapytać: Kim on jest? Międzynarodowa Komisja Teologiczna uważa, że „teologami nazywają się ci członkowie Kościoła, którzy na podstawie wiary i życia we wspólnocie wiary Kościoła są wykwalifikowani do pogłębiania słowa Bożego zgodnie z metodą naukową właściwą teologii, a także – na mocy misji kanonicznej – do nauczania”.³⁰ Z powyższej definicji można wnioskować, że teolog nie istniał od zawsze, lecz narodził się wraz z narodzinami Kościoła, wewnątrz którego zajmuje się sprawami wiary, którą i z której żyje Kościół. Podmiotowe podejście do wiary (teolog – wiara) może zostać zamienione na podejście przedmiotowe (wiara – teolog), a wówczas można będzie powiedzieć, że nie teolog zajmuje się wiarą, ale raczej wiara zajmuje teologa. Ta zmiana perspektywy tylko pozornie jest niewiele znacząca, w istocie bowiem podkreśla bardzo zasadniczy wymiar w tożsamości teologa. Wskazuje mianowicie na początek poprawnej relacji, jaka przebiega między magisterium a teologiem, oraz na najgłębsze korzenie istnienia samego teologa. To właśnie w wierze, i tylko w niej, teolog

³⁰ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Urząd Nauczycielski Kościoła i teologia* (1976), w: *Od wiary do teologii, Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, s. 55.

szuka wystarczającej racji swojego istnienia, co w praktyce oznacza, że głównie wiara, a nie poziom teologicznego wykształcenia, jest nieodzownym źródłem życia teologa; właśnie wiara usprawiedliwia jego istnienie i gwarantuje prawdziwość jego refleksji teologicznej. Odwrotne podejście do tożsamości teologa i rozważanie jakości jego rozważań od strony warsztatu naukowego czy czytania, chociaż nie są zupełnie błędne i nie należy ich radykalnie odrzucać, nie są pierwszoplanowe, ale jawią się jako jakości dodatkowe. Tymczasem w punkcie wyjścia, elementem bazowym, na którym osadzona jest i do którego nieprzerwanie odwołuje się refleksja chrześcijańskiego teologa, jest jego żywa, praktykująca wiara. Nie ma więc prawdziwej teologii bez wiary³¹. Przenosząc nasze rozważania na obszar teologii, słuszna zatem wydaje się uwaga, że „nie ma wielkiej teologii bez wielkiej wiary”³².

Wykluczyć należy więc przypuszczenie, jakoby autentyczna teologia wiązała się jedynie z jakąś „techniką”, a teolog był rodzajem intelektualnego technika, który, korzystając z odpowiednio dobranych narzędzi technicznych (naukowych), dawał początek pewnemu procesowi, prowadzącemu do mniejszej lub większej manipulacji rzeczywistością widzialną i niewidzialną, ludzką i duchową. Rozważana w kontekście wiary teologia i teolog nie znajdują się na zewnątrz wiary, lecz poruszają się w jej wnętrzu. Niemożliwe jest przeto „uprawianie” autentycznej teologii chrześcijańskiej przez kogoś, kto broni się przed uznaniem, że Bóg wszedł w szczególną zażyłość z człowiekiem, potwierdzając to w sposób szczególnie w Tajemnicy Wcielenia swojego Syna Jezusa Chrystusa. Przyjmując dar wiary teolog chrześcijański staje się kimś nad wyraz zaangażowanym; oddaje do dyspozycji wyznawanej wiary, Boga, swoich braci i siostr, osób wierzących i niewierzących, wszystkie dary swojego ducha i intelektu, pragnąc zgłębić jej tajemnicę, rozjaśnić misterium Najwyższego, rozwiązać trudności ludzi i przybliżyć siebie i innych do Boga. Wiara jest dla niego tak cenna, że gotów jest oddać za nią życie. Gotowość ta nie zawsze musi oznaczać ofiarę męczeństwa, ale znacznie częściej ofiarę ze swojego czasu czy inteligencji na potrzeby innych. W tak bardzo silnym i nieodłącznym powiązaniu z wiarą teolog spotyka się właśnie z magiste-

³¹ Por. G. Colombo, *Professione „teologo”*, Milano 1996, s. 11.

³² A. Nau d, *Il Magistero incerto*, Queriniana-Brescia 1990, s. 146.

rium, które również znajduje swe uzasadnienie w wierze, żyje ze względu na wiarę i dla wiary, bowiem również zadaniem teologa jest troska o jej czystość i pełnię.

Jest to ważna uwaga w kontekście rozważań nad sposobem definiowania prawdy wiary, ponieważ, jak uczy doświadczenie, w ziemskim życiu znacznie częściej podejmujemy akty wiary niż akty poprzedzone krytyczną, rozumną refleksją. Przesuwanie wiary na plan dalszy zdaje się wynikać ze zbyt mocnego związania pojęcia wiary z doświadczeniem religijnym, a ponieważ to ostanie ujmowane jest jako zakresowo mniejsze od szerszego doświadczenia ludzkiego, dlatego też i wiara ma mniejszy zakres oddziaływania w naszym życiu codziennym. Tymczasem bardzo często jest odwrotnie i wiara wykracza poza doświadczenie religijne, przenosząc się na doświadczenie dnia codziennego w różnych jego wymiarach. Nie oznacza to jednak, jakoby wiara była w zupełnej opozycji do rozumu, wszak również i wiara jest pewną formą poznania – jest to poznanie Jezusa Chrystusa w Jego tożsamości Syna Bożego. Lecz nie wystarczy samo poznanie Jezusa Chrystusa, aby uwierzyć w Jego przesłanie. Tak więc wiara nie zastępuje poznania, lecz je zakłada.

Wróćmy jednak do kwestii wiary i teologa. Zostało już powiedziane, że tożsamość teologa kształtuje się w kontekście przeżywanej i wyznawanej przez niego wiary, a więc pewnego bogactwa, w którym już uczestniczy i w którym uczestniczyć chce jeszcze bardziej. To z kolei oznacza, że szczególnym dla niego autorytetem jest Bóg i prawda, którą objawia, wchodząca w zakres przyjmowanej wiary. Dlatego, chociaż Bóg nie odbiera mu daru wolności, jego wolność poszukiwań i refleksji nie jest już wolnością absolutną, lecz pozostaje w granicach wyznaczanych jej przez Objawienie. Z tej racji teolog nie może podawać prawd, które kłóciłyby się z prawdą objawioną przez Boga. Wie, że jego powołaniem nie jest „tworzenie” nowych prawd, ale szukanie lepszego, głębszego i pełniejszego zrozumienia treści już objawionych przez Boga lub prawd zdefiniowanych wcześniej przez magisterium. W swojej służbie dla prawdy teolog nie może więc lekceważyć Bożej prawdy ani magisterium, ale uwzględniając ich dorobek, schodzić w głębsze jeszcze pokłady rzeczywistości Boga, człowieka czy świata. Ubogi duchem, teolog wykorzystuje dane Objawienia i Tradycji, historii i liturgii, sztuki i innych nauk świeckich, by odsłaniać przed światem bogactwa Bożego życia. Przyjmuje wiarę wyznawaną przez Kościół, ale nie po-

zostaje na poziomie prawdy poznanej, lecz zgłębia ją w pragnieniu lepszego i głębszego jej poznania, celem lepszego rozświetlenia życia człowieka i ułatwienia mu dążenia do prawdy i szczęścia. Korzysta w tym celu z danych, wypracowanych przez inne nauki, oraz z ich narzędzi, zawsze jednak świadomy, że Boża prawda przekracza nawet najlepsze narzędzia i bogatsza jest od najbogatszej nawet ludzkiej nauki.

Szanując wysiłek twórczy profesorów innych nauk, czerpiąc z nich wszystko to, co uzna za słuszne i pomocne, teolog stara się jednocześnie pamiętać, że naturalnym środowiskiem rozwoju jego powołania, źródłem, z którego czerpie ożywczą wodę swojej myśli, jest wspólnota Kościoła, do której należy i wewnątrz której prowadzi swoją refleksję nad wiarą. W jej wnętrzu szuka właściwej dla siebie przestrzeni wolności, tutaj znajduje swą tożsamość i również w jej granicach stawia odważne pytania wiary, szukając na nie odpowiedź. Autentyczny teolog nie jest więc „od siebie” ani „dla siebie”. Jego bogactwem nie jest on sam ani jego myśl, lecz Bóg, który żyje w Kościele. Bogactwem jego jest również dar wiary, otrzymany od Boga, dzięki któremu ma możliwość „ogarnąć duchem, czym jest szerokość, długość, wysokość i głębokość. I poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę” (Ef 3, 18-19).

Z rozważań tych jasno wynika, że główna troska teologa jest w istocie troską o dochowanie wierności Bogu w darze wiary i wierne trwanie wewnątrz wspólnoty eklezjalnej. W jego duchowym oraz intelektualnym „związaniu się” z prawdą, którą żyje i wyznaje Kościół, a którą on stara się zgłębić, kryje się zarazem przyszłość i aktualność jego rozważań, zasadność wysuwanych propozycji rozumienia wiary czy wreszcie umiejętność odczytywania znaków czasu. Ponieważ wiąże się z Kościołem, jako k o m u n i ą osób, które przyznają się do tego samego Pana i Mistrza, teolog, wspierany łaską Ducha Świętego, pomaga im odkrywać bogactwo wiary, jej świeżość i ciągłą aktualność.

Wspólnie w odkrywaniu Prawdy

Nieporozumienie czy konflikt na linii magisterium – teolog rodzi się w momencie naruszenia przez magisterium lub przez teologa należnych im kompetencji, tzn. kiedy magisterium podejmuje zadania, których spełnienie należy do teologa, albo kiedy teolog sądzi,

że pełni rolę magisterium Kościoła, rezerwując dla swoich opinii rangę wypowiedzi nieomylnych. Sytuacje tego rodzaju zawsze odprowadzają do potknięć lub konfliktów.

Jeden z najgłośniejszych konfliktów miał miejsce w XVI w. i związany był z osobą Marcina Lutra (1483-1546). Nie był to jednak przypadek pierwszy ani ostatni. Yves Congar w książce-wywiadzie *Rozmowy jesienne*³³ wspomina o dwóch podobnych przypadkach, jakie wydarzyły się w dość odległym od siebie czasie. Jednym z nich jest przypadek Roberta Grosseteste (1175-1253), który napisał niezwykle list, w którym absolutnie nie zgadza się ustąpić papieżowi. Używa w tym kontekście dość oryginalnego sformułowania: *Obedienter recuso et rebello*, co oznacza: „Będąc posłusznym odrzucam i odmawiam podporządkowania się”. Drugi przypadek to niemieckie *Zentrum*, od którego papież Leon XIII (1878-1903), chcąc pogodzić się z Bismarckiem po Kulturkampfie, zażądał uznania praw wojskowych, które były przegłosowane na siedem lat, lecz *Zentrum* odmówiło³⁴. Był również przypadek księży-robotników, którym każe się zaprzestania pracy w fabryce i wiele innych tzw. potknięć magisterium na przestrzeni długiej, bo liczącej dwa tysiące lat, historii Kościoła³⁵.

Podobne potknięcia miały miejsce również po stronie teologów. Winę za owe potknięcia i napięcia, pojawiające się na linii magisterium – teolog, rozkłada się po równo między jedną i drugą instytucję. Ich najczęstszą przyczyną była drażliwa kwestia zakresu wolności teologa w zgłębianiu prawdy objawionej. Rozpatrywana w sobie wolność poszukiwań widziana być może jako pewne prawo, które należy chronić i bronić przeciwko wszelkim zakusom naruszenia czy odebrania go. Rozpatrywana więc od tej strony troska o wolność jest obowiązkiem teologa (choć nie tylko), a przeto cnotą. Zdarzyć się może jednak, że cnota zaczyna przerażać się w wadę i wówczas wolność staje się celem sama dla siebie. Kiedy to nastąpi, dokonuje się odrzucenie wiary, stanowiącej w istocie pewną granicę wolności. Zaczyna się lekceważyć prawdę, jako normę dla rozu-

³³ Y.-M. Congar, *Rozmowy jesienne*, tłum. M. Deskur, Warszawa 2001.

³⁴ *Tamże*, s. 83-84.

³⁵ J. Krasieński, „Potknięcia” urzędów kościelnych w dziedzinie prawdy, w: *Magisterium – teolog*, s. 69-79; A. L. Szafranski, „Potknięcia” magisterium Kościoła w służbie dla prawdy, w: *tamże*, s. 80-107. Wspomniani autorzy zamieszczają bogatą bibliografię historyczną na temat „potknięć” magisterium Kościoła.

mu, odrzucać orzeczenia magisterium, które poruszają się w granicach wiary, a w konsekwencji stawia siebie poza granicami wspólnoty wiary, którym w istocie powinna służyć.

O wolności teologa i jego poszukiwań wypowiedział się Jan Paweł II podczas spotkania z członkami Akademii Papieskiej 18 lutego 2002 r. Zabierając głos w sprawie relacji między magisterium a teologiem, papież stwierdził, że teolog traci należną mu wolność poszukiwań w momencie oddalania się od „wspólnoty Kościoła”, bowiem naturalnym obszarem realizowania się tej wolności jest wiara i owa wspólnota.

W dialogu z Bożą prawdą, jaki prowadzą magisterium i teolog, dochodzić może do sytuacji, że ten ostatni przyjąć musi decyzję magisterium przez posłuszeństwo, chociaż do samej wiary musi dojrzywać. Do wiary bowiem nikt nie może nikogo zmusić, gdyż jest ona aktem wolnej i nieprzymuszonej woli ze strony człowieka. Uczył bowiem św. Tomasz, że *quia credere voluntas est* – ponieważ wierzyć można jedynie aktem wolnej woli. Zasadę Tomasza przejął *Kodeks Prawa Kanonicznego*, który w kan. 752 przypomina tę ważną prawdę: „Wprawdzie nie akt wiary, niemniej jednak religijne posłuszeństwo rozumu i woli należy okazywać nauce, którą głosi Papież lub Kolegium Biskupów w sprawach wiary i obyczajów, gdy sprawują autentyczne nauczanie, chociaż nie zamierzają przedstawić jej w sposób definitywny. Stąd wierni powinni starać się unikać wszystkiego, co się z tą nauką nie zgadza” (kan. 752).

Stawiając więc pytanie, czy magisterium może prowadzić dialog z Bożą prawdą bez pomocy teologa, jedynie słuszną odpowiedzią wydaje się taka, która wskazuje na konieczność prowadzenia wspólnie takiego dialogu. Ponieważ jest to dialog z Prawdą, która objawia się jako Miłość, tym samym także pytać o nią należy z miłością i w miłości z innymi podmiotami, zainteresowanymi znalezieniem odpowiedzi.

W dialogu ekumenicznym

Od samego początku niniejsze rozważania na temat magisterium i teologa, ich kompetencji, zakresu, zadań i wymagań, prowadzone były w „cieniu” ekumenizmu. Kościół katolicki, który wstąpił na drogę poszukiwań widzialnej jedności, przyjął metodę dialogu za jedynie właściwą i słuszną. Nie przestaje więc uczyć i przypominać

nać, że dialog jest najbardziej właściwą drogą do jedności, najbliższą i najdroższą Bogu, ponieważ sam Najwyższy użył jej w rozmowie z człowiekiem. Jest to dialog wielopłaszczyznowy. Obejmuje zarówno rozmowę z Bogiem, rozmowę z braćmi i siostrami z innych wspólnot chrześcijańskich, jak również intensywny dialog miłości wewnątrz samego Kościoła katolickiego.

Dialog magisterium z teologiem jest jedną z form żywej i pełnej miłości rozmowy o Bożej prawdzie, który przekracza i przerasta kompetencje zarówno samego magisterium, jak i tym bardziej możliwości samego teologa. Jeden i drugi, chociaż w różnym stopniu, obdarzeni zostali powołaniem do poznawania Bożej prawdy i przekazywania jej wiernym. I chociaż Duch Święty daje im do realizacji tych celów specjalny dar łaski, obydwie te instytucje nie mogą zapomnieć, że formułowane przez nie orzeczenia są zawsze dotknięte słabością i ograniczonością ludzkiego intelektu, który nie pozwala ująć i opisać bezbłędnie przeżywanej prawdy. Świadomość ta rodzić musi najpierw postawę pokory, wynikającej z ubóstwa historycznego poznania. Zarazem jednak winna zmuszać do otwierania się na doświadczenia wiary i jej opisu, które są skarbcem innych Kościołów chrześcijańskich. Duch Święty tchnie bowiem tam, gdzie chce, przypominając tym samym, że „odślania” tajemnice Bożego życia, misteria Kościoła i chrześcijańskiej egzystencji w innych „miejscach”, tzn. w umysłach i sercach innych chrześcijan.

Dialog magisterium z teologiem o bogactwie Bożego życia, chociaż prowadzony wewnątrz jednego Kościoła, ma wyjątkowo ważne znaczenie dla całego dialogu ekumenicznego. Jest to dialog, który nie tylko przybliży Kościół do Bożej Prawdy, ale także wprowadza na drogi, które zbliżają do siebie ludzi żyjących w tym samym Kościele, którzy kształtują jego historyczną tożsamość, jego tzw. ludzkie oblicze. Bliscy sobie, dają wówczas nie tylko lepsze świadectwo o samej Prawdzie, ale także przybliżają Boże królestwo mieszkańcom ziemi i czynią coraz bliższym dzień, kiedy Chrystus będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28).

* * *

Magisterium i teolog mają właściwe sobie kompetencje, które nie nakładają się i nie wykluczają, ale harmonijnie uzupełniają. Jeden i drugi poruszają się w obszarze wiary, która jest dla nich bo-

gactwem, trudnym do jednorazowego zgłębienia. Z tego względu zarówno magisterium jak i teolog stawiają się w obliczu Bożej prawdy w postawie ubóstwa, oczekując na bogactwo poznania tego, co dotąd nie zostało jeszcze poznane. Magisterium i teolog, każdy w swoim zakresie, mają specyficzne dla siebie zadania; podczas gdy teolog ma szukać lepszego, głębszego, aktualizującego zrozumienia niezmiennych treści Objawienia, zadaniem magisterium jest uściślenie i definiowanie poznawanej prawdy, coś w rodzaju układania szczebli drabiny skierowanej do nieba, po której przybliżamy się do samej Prawdy. Ponieważ jest ubogi, szukając Bożych śladów po niezbadanych dotąd terenach Objawienia teolog może się mylić, lecz nie ma prawa trwać w fałszu. Uwalnia go z niego magisterium, ucząc i wyjaśniając prawdziwie ujęcia niepewne.

Niniejsza analiza starała się pokazać, że od magisterium i od teologa wymaga się w równym stopniu ducha ubóstwa i postawy pokory. Boża Prawda przekracza bowiem dotychczasowe poznanie i ciągle objawia się jako zasadniczo inna, przez co samo apeluje o pełne oddanie się jej na pełną służbę.

Dialog magisterium z teologiem jest konieczny do budowania jednego widzialnego Kościoła Chrystusowego. Tylko na drodze dialogu, prowadzonego na różnych poziomach i z różnymi ludźmi, możliwe staje się bliższe spotkanie z odwieczną Prawdą, która objawia się tym, którzy się miłują. Właśnie dialog jest niewątpliwie zewnętrznym znakiem szacunku i chrześcijańskiej miłości między magisterium i teologiem, i szerzej.

Zdzisław J. KIJAS OFMConv